Prezes Partii Prawo i Sprawiedliwość

Pan Jarosław Kaczyński

**biuro.prezydialne@pis.org.pl**

do wiadomości otrzymują:

Minister Sprawiedliwości

bm@ms.gov.pl

Krajowa Szkoła Sądownictwa i Prokuratury

sekretariat@kssip.gov.pl

Szanowny Panie Prezesie.

Bardzo dziękuję za Pana wystąpienie do Ministra Sprawiedliwości w sprawie wadliwych prawnie orzeczeń sądowych dotyczących sporów między bankami, a kredytobiorcami, o kredyty odnoszone do walut obcych. Mam nadzieję, że fakt zainteresowania się Pana Prezesa tym problemem dodatkowo zmotywuje Ministra Sprawiedliwości do podjęcia wszelkich leżących w jego kompetencjach działań, które doprowadzą do tego, że w polskich sądach przestaną w sprawach "frankowych" zapadać wyroki sprzeczne z prawem.

Bo niestety w dalszym ciągu trafiają się wyroki wręcz skandaliczne, które ośmieszają polski wymiar sprawiedliwości, czego przykładem jest choćby niedawne orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Katowicach [sygn. akt I ACa 435/17 z dnia 20 października 2017 roku](http://orzeczenia.ms.gov.pl/content/%24N/151500000000503_I_ACa_000435_2017_Uz_2017-10-20_002), którym skład sędziowski sprawił, że bank właściwie nie ponosi żadnej kary finansowej za swoją nieuczciwość, a osiągnięto ten niezwykle korzystny dla nieuczciwego banku efekt poprzez przywołanie dyrektywy unijnej z roku 2014 (Dyrektywa z dnia 4 lutego 2014 r. w sprawie konsumenckich umów o kredyt związanych z nieruchomościami mieszkalnymi i zmieniającej dyrektywy 2008/48/WE i 2013/36/UE oraz rozporządzenie (UE) nr 1093/2010), co prawda zupełnie błędnie, ale za to niezwykle korzystnie dla banku uznając, że ta dyrektywa (która nie istniała w dacie zawierania spornej umowy) może być normą dyspozytywną dla umowy o kredyt zawartej w roku 2008 i na mocy tej Dyrektywy nieuczciwe tabele kursowe nieuczciwego banku można zastąpić "kursami rynkowymi" waluty indeksacji, przez co bank poniesie jedynie symboliczną karę finansową za swoją nieuczciwość.

Składowi sędziowskiemu zupełnie nie przeszkadzało ani to, że artykuł 43 tej Dyrektywy wyraźnie stanowi, że "*Niniejszej dyrektywy nie stosuje się do umów o kredyt obowiązujących przed dniem 21 marca 2016 r.*", ani to, że w rozumieniu Dyrektywy, „*kredyt w walucie obcej*" oznacza wyłącznie umowę o kredyt, w której kredyt **jest denominowany** **w walucie innej** niż ta, w której konsument otrzymuje dochód, podczas gdy przedmiotem sporu w niniejszej sprawie był kredyt **indeksowany do** waluty obcej, czyli udzielony w złotych i jedynie waloryzowany walutą obcą, a nie wyrażony w walucie obcej,tak jak to ma faktycznie miejsce w przypadku kredytów denominowanych.

Mamy więc taką sytuację: Sąd Apelacyjny NIE WIE, że kontroli incydentalnej dokonuje się wyłącznie na moment zawarcia przez przedsiębiorcę umowy z konsumentem, a normą dyspozytywną dla nieuczciwych zapisów umownych może być wyłącznie akt prawny, który obowiązywał w chwili zawierania nieuczciwej takiej umowy. To w takim razie kto w tym kraju, jeśli nie sąd apelacyjny, ma znać i umieć poprawnie zastosować obowiązujące prawo?

Orzeczenie I ACa 435/17 Sądu Apelacyjnego w Katowicach, pomimo że skandaliczne, niestety jest prawomocne. Komornik pozbawi więc teraz jakąś polską rodzinę mieszkania na podstawie sprzecznego z prawem, ale prawomocnego wyroku. A jeśli teraz ktoś w wyniku tego wyroku straci życie? Bo gdy ludzie nagle tracą wszystko w wyniku rażąco niesprawiedliwego, a jednak prawomocnego wyroku sądu, to zdesperowanemu i zrozpaczonemu człowiekowi mogą przyjść do głowy naprawdę różne pomysły.

Równocześnie jesteśmy świadkami sytuacji wręcz niebywałej. Oto do szkolenia sędziów z orzekania w sprawie umów "frankowych" nagle ochoty nabrał pewien sędzia Sądu Najwyższego jednoznacznie kojarzony ze środowiskiem bankowym, w latach 1990–1991 Rzecznik Spraw Klientów Bankowych i doradca Prezesa NBP w Warszawie. W latach 1995–1999 doradca prawny Przewodniczącego Rady Bankowego Funduszu Gwarancyjnego w Warszawie. Arbiter Sądu Polubownego przy Związku Banków Polskich.

SSN Mirosław Bączyk, bo o nim mowa, w dniu 13 grudnia 2017 roku przeprowadził w Sądzie Okręgowym w Warszawie **TAJNE** szkolenie dla sędziów. Tajne, ponieważ strona społeczna nie miała wstępu na to szkolenie.

Wygląda to więc niezwykle niepokojąco, zwłaszcza że SSN Bączyk jest współautorem kilku orzeczeń Sądu Najwyższego, delikatnie rzecz ujmując: mocno kontrowersyjnych i zarazem bardzo korzystnych dla banków, lub przynajmniej niejednoznacznych w swojej wymowie (sygn. akt II CSK 803/16 z 14 lipca 2017 r., sygn. II CKS 768/14 z 14 maja 2015 r., sygn. akt I CSK 1049/14 z 22 stycznia 2016 roku, sygn. akt IV CSK 285/16 z 1 marca 2017 r.), ale zawsze wyraźnie zmierzających w kierunku, który dla nieuczciwego wobec konsumenta banku oznacza możliwie jak najmniejszy wymiar kary finansowej za nieuczciwość.

Nie sposób także nie zapytać, czy jest normalną sytuacja, w której znany z korzystnej dla banków linii orzeczniczej sędzia Sądu Najwyższego - ten sam, który będzie rozpatrywał skargi kasacyjne - tłumaczy sędziom, których wyroki będzie oceniał, jak oni powinni orzekać, aby było "dobrze"? Dla kogo "dobrze"? Dla prawa i dla sprawiedliwości, czy dla banków?

Takie są obecnie realia, Panie Prezesie. Pomimo że teoretycznie prawo, zarówno polskie, jak i unijne, mocno i jednoznacznie stoi po stronie kredytobiorców oszukanych przez banki nieuczciwymi postanowieniami w umowach o kredyty pseudofrankowe, to w polskim sądzie może się wydarzyć wszystko - włącznie ze stosowaniem, jako normy dyspozytywnej, aktu prawnego, który nawet nie istniał, gdy zawierana była nieuczciwa umowa między bankiem, a kredytobiorcą.

Dlatego też wielka szkoda, że Minister Sprawiedliwości nie uznał za stosowne już jesienią 2016 roku, po trzymaniu od obywateli petycji o pilne szkolenia dla sędziów, aby skorzystać z uprawnień przysługujących mu na mocy art. 15a ust. 3 Ustawy o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury. Już wtedy można było zdecydowanie zareagować i zlecić KSSiP pozaharmonogramowe, pilne szkolenia sędziów z tematyki abzywności w umowach o kredyty "frankowe". Gdyby Minister Sprawiedliwości wówczas zdecydowanie zareagował, być może przywołany tu wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach byłby dziś zupełnie inny, czyli sprawiedliwy i zgodny z prawem.

A obecnie niestety zmierzamy ku sytuacji, w której Polacy będą zwyczajnie obawiali się pozywania nieuczciwych banków, bo widmo sądowej porażki pod postacią nieuczciwego wyroku będzie tak wyraźne, że nikt nie odważy się zaryzykować kosztów zastępstwa procesowego oraz kosztów profesjonalnego pełnomocnika (rzędu kilkunastu lub kilkudziesięciu tysięcy złotych, bo takie są realia), aby uwolnić się od pseudofrankowego łańcucha, którym banki w sposób nieuczciwy związały ze sobą setki tysięcy kredytobiorców.

A to z kolei oznacza, że wiele polskich rodzin być może nawet zrezygnuje z kolejnego, lub nawet z pierwszego dziecka. Bo niemal już dożywotnia, ekonomiczna niewola wielu setek tysięcy rodzin skazanych na łaskę i niełaskę kursu waluty CHF, może skutecznie zabijać w nich chęć posiadania potomstwa - z obawy o jego przyszłość.

Oznacza to również, że pieniądze, które Polacy uczciwie zarabiają, ciężko pracując, zamiast napędzać polską gospodarkę jako wydatki na konsumpcję, będą jeszcze przez najbliższe 20-30 lat wpłacane do kas zagranicznych banków, po czym będą transferowane za granicę. Do takich skutków może doprowadzić zupełnie bezprecedensowa troska polskiego wymiaru sprawiedliwości raczej o dobro banków, niż o sprawiedliwość.

Jako że to właśnie sam Pan Prezes odesłał nas - kredytobiorców, czyli osoby oszukane przez banki, do sądów, bardzo mocno liczę na dalsze zainteresowanie Pana Prezesa zasygnalizowanym tutaj problemem zagrożenia bezpieczeństwa finansowego Polaków. Jeśli nie możemy liczyć na żadne ustawowe rozwiązanie problemu kredytów frankowych, to musimy być pewni, że po tym, jak oszukały nas banki, nie zostaniemy teraz ponownie oszukani, tym razem przez polskie sądy.

Na tę chwilę niestety takiej pewności mieć nikt nie może, bo jeden i ten sam wzorzec umowy kredytowej może być skrajnie różnie oceniony przez różne sądy (czasem nawet w ramach tego samego sądu rejonowego, okręgowego czy apelacyjnego, w dwóch różnych wydziałach).

Jeden sąd uzna umowę o kredyt "frankowy" za nieważną, a równolegle inny, identyczną umowę, zawartą na podstawie tego samego wzorca, oceni jako ważną, wiążącą i nieabuzywną.

Takie rzeczy naprawdę dzieją się w polskich sądach, Panie Prezesie. Tu i teraz.

Po latach bezowocnego oczekiwania na systemowe rozwiązanie problemu nieuczciwych kredytów, teraz już oczekujemy naprawdę niewiele - sprawiedliwych i zgodnych z prawem wyroków w polskich sądach.

Jestem kredytobiorcą banku .......... i mam nieuczciwy kredyt *[tu wpisz rodzaj kredytu, jaki posiadasz: np. "****denominowany w walucie CHF****" lub "****indeksowany do waluty CHF****" lub "****waloryzowany walutą CHF****"]*.

Z poważaniem,

.........................................................

[imię nazwisko]